Nr. 5. Lwów — Sobota dnia 9. stycznia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie $4\frac{1}{2}$ po południu.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie.

* Rada państwa, według naszych informacyj, zbierze się 26. lutego.

* Esterhazy przyznał się, do sfałszowania „bordereau", które stanowiło, jak wiadomo, główny punkt oskarżenia przeciw Dreyfusowi.

* W załodze lwowskiej ogłoszono werbunek do żandarmeryi macedońskiej.

* Między piekarzami lwowskimi a czeladnikami powstały nowe zawikłania.

* Umarł znany pedagog Benoni.

* Wojna rosyjsko-japońska jeśli nie wybuchła, to niebawem się rozpocznie.

Departament wojenny w Waszyngtonie potwierdza, iż Japonia wysadzi na ląd w Korei 35.000 żołnierzy.

Do 24 godzin nastąpi mobilizacya wojsk.

Wypowiedzenie wojny w sposób oficyalny nastąpić może lada chwila.

Poseł rosyjski opuszcza lada chwila Tokio.

* Dnia 20. stycznia nastąpi oficyalny wybór dra Fr. Paszkowskiego na dyrektora krakowskiej asekuracyi.

Od Administracyi.

Wszyscy nowi nasi prenumeratorowie, którzy zaabonują „Dzień" od 1 lutego b. r. w naszej administracyi lub w kantorze miastowym (biuro Buchstaba), otrzymać mogą „Dzień" bezpłatnie już od 15 stycznia b. r.

Dyaryusz.

Piątek 8 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Seweryna Op. — Gr. kat. Sobor Per Boh. — Słow. Mścisława. — Wschód słońca 7·57, zachód 4·17.

Nabożeństwa. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu u OO. Bernardynów o 4-tej w katedrze o 5-tej u OO. Dominikanów i OO. Jezuitów o 6 w.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Kole im. Tad. Kościuszki T. S. L. (plac Strzelecki l. 6) posiedzenie sekcyi katalogowej o 7 w.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie: Prof. dr. K. Twardowski „Krótki zarys logiki", Cz. I. Zakład chemiczny Uniw. (Długosza 6) o 6 w; Prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej". Część II. O morzach i wodach słodkich (z doświadcz.) Zakład fizyczny Uniw. (Długosza l. 8) o pół do 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedzielę 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa Okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Don Juan".

Sobota 9 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Maryanny. — Gr. kat. Stefana Mucz. — Słow. Władymira. — Wschód słońca 7·56, zachód 4·18.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. W sali Filharmonii pierwsza reduta. — W „Gwieździe" pierwszy wieczorek maskowy. — W „Skale" wieczorek z tańcami o 8 w. — Na torze ślizgawkowym na „Stillerówce" festyn z loteryą fantową.

Odczyty i wykłady. W sali ratuszowej odczyt p. Giedroyca „O ruchu wstrzemięźliwości w świetle nowoczesnych badań" o 6 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Interes interesem". — Teatr ludowy: popoł. „Matka Polka", wieczór „Quo Vadis" — W Kasynie miejskim koncert gal. Tow. muzycznego o pół do 8 wieczór.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 8/1. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 100·65, Węg. renta kor. 98 90, Akcye austr. Zakł. kred. 674·25, Akcye węg, Zakł. kred. 760·—, Akcye Anglobanku 279·—, Akcye Unionbanku 537·—, Akcye Bankvereinu 509·—, Akcye Laenderbanku 442·—, Akcye Kolei państw. 670·50, Lombardy 84·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 450·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 426·50, Akcye Rima Muranyi 486·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 19·20, Losy tureckie 130 50, Ruble 252 50. 4 prc. listy zast. Bauku hipotecz. 99·—, $4\frac{1}{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·—, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·30.

Usposobienie: wyczekujące

Wiedeń. 8/1. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 100·65, Węg. renta koron 98·90, Akcye austr. Zakł. kred. 672·—, Akcye węg. Zakł. kred. 758·50, Akcye Anglobanku 278·50, Akcye Unionbanku 536·—, Akcye Bankvereinu 507·50, Akcye Laenderbanku 441·50, Akcye kolei państw 668·50 Lombardy 84·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 448·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 420·—, Akcye Rima Muranyi 482·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1910· , Losy tureckie 129·50, Ruble 252·50.

Usposobienie: słabe.

Berlin. 8/1. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 212·50, Tow. Dysk. 192·50.

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń. 8/1. Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 673·50, Akcye węg. Zakł. kred. 759·—, Anglobanku 278 50, Unionbanku 534·—, Laenderbanku 441·—, Bankvereinu 506·50, Bodencredit 938·—, Galic. banku hipot. 543·—, Kolei państw. 671·—, Kolei połud. 84·—, Kolei Elbenthal 418·—, Kolei północnej 5450·—, Kolei czerniowieckiej 577·—, Alpiny 421·50, Rima Muranyi 480·—, Prask. Tow. żelaz. 1893, Fabryki broni 443·— excl. kupon., tur. tytoniowe 336·75, Gal. karp. Tow. naftowego 1200, Obl. węg. indem. 98·10, Reyta majowe 100·45, Austr. renta kor. 100·50, Węg. renta kor. 98·80, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99 65, 4 prc. listy Banku krajow. 99·70, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku kraj. 102·45, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·—, 4 prc. listy Banku hip. 99·45, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku hip. 101·90, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·—, 4 prc. gal. obl. propin. 100·50, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·80, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·55, Losy tureckie 129·75, Marki 117·75, Ruble 253 50.

Usposobienie: osłabiene z powodu Azyi wschodniej i słabej zagranicy.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 8/1. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 7·94 do 7·95, na październik 7·74 do 7·75. Żyto na kwiecień 6·68 do 6·69. Owies na kwiecień 5·55 do 5·56. Kukurydza na maj 5·25 do 5·27, na lipiec —·— do —·—. Rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty: dostateczne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: zimna.

Alarmy wojenne.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Times« podaje z dobrego źródła wiadomość, że rząd japoński uważa ostateczną odpowiedź Rosyi za niewystarczają i za niemożliwą do przyjęcia.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Tu panuje wielkie zaniepokojenie z powodu krytycznej sytuacyi na dalekim Wschodzie. Prezydent ministrów Balfour, który bawił w Szkocyi został telegraficznie powołany do Londynu i udał się natychmiast do ministra wojny lorda Lansdowna. Później obaj pojechali do zamku Chatsworth ks. Devonschira, gdzie bawił król Edward VII. »Evening Nevs« twierdzi, że prezydent ministrów miał długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych w sprawie wschodnio-azyatyckiej. Król Edward, który obecnie rezyduje na zamku Windsor, odbiera co godzina z Londynu depesze. Wczoraj przedłożono mu dokładne zestawienie sił zbrojnych po obu stronach

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Times« protestuje przeciw wysyłce rosyjskich wojsk do Korei, którą uważa za naruszenie traktatu z lat 1896 i 1898 i przypisuje tej akcyi Rosyi fatalne następstwa. »Daily Mail« pisze, że Rosya uczyniła pierwszy krok do zbrojnego konfliktu,

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Mail« donosi, że odpowiedź Rosyi na notę japońską zawiera cały szereg nowych żądań, których Japonia uwzględnić nie może. Wobec tego wszelkie nadzieje pokojowego załatwienia konfliktu spełzły na niczem.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsze pisma donoszą, że **eskadra rosyjska odpłynęła już w kierunku wybrzeży koreańskich.** Komendanci okrętów otrzymali zapieczętowane listy, z nadzwyczaj ważnemi i stanowczemi poleceniami.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Nota agencyi Hawasa, pochodząca ze źródła japońskiego, uważa projekt Rosyi, ażeby koreańskie terytoryum od strony granicy mandżurskiej aż do Buuhingyong, a więc jedna trzecia Korei, uznać za pas neutralny, za nie do przyjęcia.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). »Giornale d' Italia« donosi, że włoski minister marynarki wydał rozkaz, aby okręty wojenne »Marco Polo«, »Dogali« i »Umbri« odpłynęły bezzwłocznie na wody chińskie, i przyłączyły się do stojących tam okrętów »Vettor Pisani«, »Piemont« i »Elba«.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Pismo »La Capitale« donosi, że w sferach politycznych utrzymują, iż rząd niemiecki zamierza interweniować pomiędzy Rosyą a Japonią, celem zażegnania konfliktu.

Wojna?

Nasi korespondenci: wiedeński i berliński, donieśli nam wczoraj telegraficznie o alarmach wojennych, które dotarły do Europy drogą kablową z Tokio do Frankfurtu.

Prywatna depesza agencyjna z Wiednia potwierdziła do pewnego stopnia powyższą wieść, która wywołała u nas silne wrażenie i stanowiła wczoraj wieczorem, dzięki naszym informacyom telegraficznym, przedmiot ogólnego zainteresowania i komentarzy. Czy jednak naprawdę rozlegają się już pierwsze strzały na Dalekim Wschodzie, czy na wodach Żółtego Morza wre już bój między flotą Mikada a rosyjską — o tem do chwili, w której kreślimy te słowa, brak pewnych, stwierdzonych wiadomości, faktem jest jednak, że konflikt rosyjsko-japoński wszedł w stadyum rozstrzygające.

Podczas nocy i dziś rano doszły do nas następujące, częstokroć sprzeczne i z różnych źródeł pochodzące informacye:

W Wiedniu przeważa obecnie usposobienie pesymistyczne. Lada godzina oczekują wiadomości, że jedna albo druga strona rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie. Mimo wszystko uważają tu za taki krok zajęcie południowych portów przez Japonię, bo przypuszczają, że Rosya tylko na to czeka, aby ze swej strony rozpocząć kroki nieprzyjacielskie.

»Now. Wremia« donosi z Portu Artura: Dziennik »Nowy Kraj« oświadcza, iż żadne pogróżki nie mogą skłonić Rosyi do zrzeczenia się uprawnionych aspiracyj do Mandżuryi. Na Korei stosunki między Rosyą a Japonią mogłyby być uregulowane bez naruszenia praw zwierzchniczych kraju. Wynik obrad zależy tylko od liczby okrętów wojennych w Port-Arturze i od liczby wojsk w Mandżuryi. Rosya nie obawia się wojny, ani nie życzy jej sobie, jednak stara się ją uniemożliwić.

Sądzą tu, że wiadomości alarmujące, jakie nadeszły wczoraj z Frankfurtu, mają na celu jedynie nastraszenie Japonii, Rosya bowiem pragnie za wszelką cenę uniknąć obecnie zbrojnego starcia.

Do »Wiener Allg. Zeitung« donoszą z Berlina, iż według nadeszłych tam informacyj z Korei, zapanował tamże już faktycznie stan wojenny. Wojska rosyjskie i japońskie starły się kilkakrotnie (?). Rosya przecież będzie unikała poważniejszego starcia, póki nie pokończy przygotowań wojennych.

»Die Zeit«, w korespondencyi z Londynu zwraca uwagę na ogromne przygotowania wojenne Anglii. Wszystkie rozporządzenia admiralicyi angielskiej zmierzają do ogólnej mobilizacyi całej floty wojennej. Anglia wprawdzie nie chce wypowiedzieć Rosyi wojny, lecz przygotowaniem i mobilizacyą floty pragnie dodać Japonii ducha i od straszyć Francyę od wszystkich eksperymentów politycznych i wojennych na korzyść Rosyi.

Austro-Węgry — jak donosi wczorajszy popołudniowy »Fremdenblatt« — wyślą w razie wybuchu wojny między Rosyą a Japonią jednego oficera sztabu generalnego do głównej kwatery wojsk rosyjskich, a drugiego do głównej kwatery wojsk japońskich.

Na giełdzie berlińskiej krążyła wczoraj pogłoska, że między przedniemi strażami wojsk rosyjskich i japońskich przyszło do krwawych utarczek.

Dziennik »Hrvatsko Prawo« ogłosił artykuł, w którym wzywa Austro-Węgry, aby wyzyskały obecne kłopoty Rosyi na wschodzie Azyi i wcieliły na stałe Bośnię i Hercogowinę w skład państwa.

Paryskie wydanie »New-York-Heralda« twierdzi na podstawie autentycznych informacyj bałkańskich, że w razie wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej Bułgarya jest zdecydowana na wiosnę rozbudzić ponownie powstanie w Macedonii i rozpocząć wojnę z Turcyą.

Rząd rosyjski stara się, aby sułtan pozwolił na przepływanie przez Dardanele statków wojennych rosyjskich w pełnem uzbrojeniu. Sułtan na żądanie Rosyi postawił w zamian następujące postulaty:

1) cofnięcie najważniejszych reform, których Rosya żąda do spółki z Austro-Węgrami;

2) przyrzeczenie, że na wypadek wojny turecko-bułgarskiej Rosya pozostanie neutralną i nie będzie robiła żadnych kroków na korzyść Bułgaryi.

Wedle urzędowej depeszy agencyi rosyjskiej — poseł rosyjski w Tokio bar. Rozen wręczył dopiero wczoraj odpowiedź rosyjską na notę Japonii. Nie zadowolniła ona jednak gabinetu tokijskiego i w tem też należy upatrywać bezpośrednio źródła niepokojących wieści.

»Daily Telegraph« donosi, że wiadomości pochodzące z Berlina i Paryża o pokojowem usposobieniu Rosyi, inspirowane są przez rząd rosyjski, który stara się przedstawić Japonię jako stronę prowokującą.

To samo pismo donosi, iż Aleksiejew rozporządza 135.000 żołnierzy, a w razie wojny może dostawić nad to jeszcze 50.000 żołnierzy.

Z Tryestu odpłynął wczoraj do Chin okręt Lloyda austryackiego »Silesia«, wiozący na pokładzie wielki ładunek amunicyi do Azyi wschodniej.

Rząd japoński zamówił w fabryce torpedowców w Rjece bardzo wiele materyału. Delegaci rządu japońskiego czekają na odbiór.

Do »Daily Mail« donoszą z Simonoseki, że Rosyanie otrzymali od Niemców węgle ze stacyi węglowej w Czingtau.

Agenci rządu rosyjskiego z polecenia admirała Aleksiejewa ofiarowują wielkie sumy żołnierzom amerykańskim, szczególniej artylerzystom i angielskim, aby zdezerterowali z szeregów i udali się na służbę do Portu Artura.

Z zachowania się Niemców wnioskują, że mają jakąś tajną umowę z Rosyą.

W Szantung rozdano tysiące medali z wizerunkiem cesarza Wilhelma i opowiadają, iż prowincya ta ma być zaanektowaną przez Niemcy.

Komendant rosyjskiej floty ochotniczej otrzymał rozkaz, aby natychmiast udał się z Odesy do portu wojennego w Sebastopolu i uzbroiwszy tam statek »Saratow«, odpłynął do Azyi wschodniej.

Z Genui donoszą, że zamówione przez Japonię dwa krążowniki, które miały być wykończone na dzień 25 bm., będą już za dwa dni gotowe. Rosyjska flota morza Śródziemnego otrzymała rozkaz postępować w ślad za tymi japońskimi krążownikami aż do Japonii, bez względu na to, czy popłynęłyby one przez kanał sueski, czy też via Gibraltar i przylądek Dobrej Nadziei.

Okręty japońskie odbierze w Genui admirał japoński Nizyi.

Uwaga całego świata skierowaną jest dziś na Koreę.

Kto przed wojną chińsko-japońską zwiedził Koreę, a zwłaszcza był w jej stolicy

---

Pierwszy socyolog polski.

(W przededniu jubileuszu).

(Dokończenie).

Supiński powrócił do Lwowa w r. 1844, ożywiony wiarą w posłannictwo swoje, przeczucia nowej filozofii społecznej. Tliła w nim iskra mesyanisty i ona podniecała samo tchnienie w zakresie badań społeczno-gospodarskich Tworzył naprzód w umyśle, podległym zupełnie wpływowi przeszłości emigracyjnej: ale twory jego miały się dopiero skrystalizować w dobie późniejszej, w której przygasł już zapał mesyanistycznej wiary. Stąd marzył o »Szkole polskiej«, a więc o »polsko-intuicyjnej« szkole gospodarstwa społecznego; stąd pragnął też z własnego przeczucia wysnuć »Fizyologię powszechną (wszechświata)«. Same tytuły jego dzieł i metoda ich wywodziły się z mesyanizmu, treść dojrzewała jednak już w głowie otrzeźwionej.

»Myśl ogólna fizyologii powszechnej« wychodziła z druku nakładem Jabłońskiego w r. 1860.

Było to dzieło na czas swój zjawiskiem w piśmiennictwie naszem. Jestto głęboki, wielostronny rozbiór reguł związku między czynami gospodarczymi, czyli faktami ekonomicznymi, a odwiecznemi prawami wszechświata.

Pomysł do tego dzieła powziął Supiński pod wpływem studyów nad znakomitym »Kursem filozofii« Augusta Comte'a. Chodziło mu o wyjaśnienie, na wzór fizyki społecznej, zbudowanej przez filozofa francuskiego, zjawisk społecznych ze stanowiska przyrodniczego. Supiński wychodzi z założenia, że w społeczeństwie ludzkiem, podobnie jak i w całej przyrodzie, działają dwie siły: przyciągania i odpychania (rzutu). Bezustanna walka pomiędzy siłą przyciągania, dążącą do nadania zrzeszeniu ludzkiemu cech trwałej spoistości, a siłą ruchu, która jest wybujałym indywidualizmem silniejszych i przebieglejszych jednostek, zapełnia — podług Supińskiego — treść historyi.

Co w zarodku dopiero kiełkowało w »Myśli ogólnej fizyologii wszechświata«, to dojrzało i rozwinęło się w teoryę bardziej skończoną w »Szkole polskiej gospodarstwa społecznego«. Dzieło to miało i ma po dziś dzień wydatną wartość naukową.

Autor stara się w niem udowodnić, że rozwój stosunków ekonomicznych w Polsce szedł całkiem odmienną — aniżeli w innych krajach — drogą i że w przyszłości również odmiennie odbywać się będzie, skutkiem czego zachodzi potrzeba stworzenia specyalnej szkoły polskiego gospodarstwa społecznego.

Dzieło to miało składać się z dwóch części, z których druga miała objąć »Mechanizm społeczny«. Rozmaite jednak niepowodzenia, jakoteż ociemnienie, nie pozwoliły Supińskiemu na dokończenie tego kapitalnego dzieła.

Późniejsze, dorywcze prace ślepnącego coraz bardziej autora nic już nowego nie przynoszą. Wymienić z pośród nich należy jako ważniejsze: »Listy treści społecznej«, »Stowarzyszenia i spółki«, oraz »Siedm wieczorów«, będące popularnemi opowiadaniami z życia społecznego.

Dzieła Supińskiego ukazały się w 3 wydaniach: jedno pod okiem samego autora, drugie, zbiorowe, doprowadził do skutku przyjaciel Supińskiego, p. Jan Welichowski, i ogłosił je we Lwowie, trzecie zaś wyszło w r. 1883 w Warszawie.

Dziś, patrząc na tę działalność z perspektywy lat kilkudziesięciu, wyznać trzeba, iż nie znalazł następców, którzyby ekonomię bardziej od niego unarodowili. — Supiński oparł ekonomię na najdokładniejszym rozbiorze naszych własnych stosunków społecznych. W tem nie miał uzdolnionych następców.

Społeczność polska powinna w pamięci odświeżyć sobie nietylko zasłużoną postać pisarza, lecz też jego dzieła, które jako zasobną spuściznę potomności zostawił.

Znakomicie opracowana charakterystyka Supińskiego pióra zaszczytnie znanego ekonomisty p. St. Kempnera ukazała się w Warszawie nakładem księgarni Wendego. *H.*

Seul, dziś wobec dokonanego postępu nie poznałby miasta. Przed kilku laty brudne nad wyraz wschodnie gniazdo z cuchnącemi ulicami i nędznymi domami; przy najzupełniejszej anarchii w stosunkach wewnętrznych, niepewności życia i mienia. przy zarządzie wprost nikczemnym przez bezsumiennych ciemiężycieli zubożałego ludu; dziś przedstawia się jako prawdziwie wielkie miasto, odznaczające się wzorowym porządkiem na zewnątrz, czystością ulic i domów, a nadto administracyą miejską, która zaszczyt przynosi Koreańczykom i ich nauczycielom-Japończykom. Stolica jest niejako zwierciadłem i wiernem odbiciem stosunków w całym kraju.

Przed wojną chińsko-japońską w całem państwie panowały stosunki wręcz straszne. Rządy przeszły z rąk niedołężnego i przesądnego króla w ręce kilku możnych rodzin, które uciskały bezkarnie lud zdemoralizowany i leniwy, i dopuszczały się najohydniejszych zbrodni. Wojsko zmieniło się w zorganizowane bandy rozbójników. Dziś obraz do gruntu odmienny. Główna w tem zasługa Japonii; jej współzawodnictwu Korea zawdzięcza cały swój postęp dzisiejszy.

Z dziedziny szkolnictwa.

Nieco statystyki. — Nauczyciel a zdrowie. — Muzeum szkolne. — Nauczycielstwo a przemysł krajowy. — „Ognisko nauczycielskie" jako gwarancya dobrobytu.

Wielce ciekawe cyfry o szkolnictwie w Austryi znajdują się w wydanym niedawno 2-im zeszycie 62-go tomu »Statystyki austryackiej«. Obliczenia sięgają po dzień 15 maja 1900 r. i wykazują, że w całem państwie jest 20.442 szkół ludowych, podczas gdy przed pół wiekiem było ich 12.784. — Pod względem językowym wypada na szkoły z językiem wykładowym niemieckim 39·6 prc.; na szkoły słowiańskie 53·6 prc.; na włoskie 4 prc. a na mieszane 2·8 prc. W Galicyi mamy wedle stanu z roku 1900 szkół polskich 51·1 prc., ruskich 42·4 prc. i 5·9 prc. mięszanych.

Nauczycieli wykazuje statystyka z datą powyższą 53.040, nauczycielek 22.466, a więc razem 75.506. Dochód roczny niżej 600 K wykazano u 596 nauczycieli i 1566 nauczycielek. Na Galicyę przypada niestety największy procent najniższych płac nauczycielskich.

Pomijamy tu na razie przedstawienie środków ku polepszeniu płac nauczycielskich, zwłaszcza, że w tym kierunku widoczne są ostatnimi czasy gorliwsze nieco usiłowania; stwierdzimy tu tylko fakt niskich płac w tym celu, aby uzasadnić przynajmniej niektóre sposoby, zmierzające pośrednio ku podniesieniu dobrobytu wśród nauczycieli.

Jednym z tych sposobów jest staranie o zdrowie nauczycieli, a więc hygieniczne urządzenie sal szkolnych, tudzież utworzenie instytucyi w rodzaju nauczycielskich kas chorych, co już przez sfery nauczycielskie we Lwowie podniesione zostało.

Takie »Kasy chorych« dla nauczycieli i ich rodzin mogłyby powstać najpierw we Lwowie i Krakowie, a potem po powiatach, a uzyskawszy zniżenia leków i honoraryów lekarskich, mogłyby się wielce przyczynić do złagodzenia przykrego położenia nauczycieli w razie słabości.

Sprawę tę uważamy za tak ważną, że dajemy jej pierwszeństwo przed inną sprawą, jakkolwiek bardziej już dojrzałą, a także ważną, mianowicie przed sprawą muzeum szkolnego.

Wielce pożyteczna ta instytucya ma już niebawem powstać we Lwowie wspólnem staraniem »Tow. naucz. szkół wyższych« i »Tow. pedagogicznego«. Muzeum to obejmować ma dwa działy: historyczny i współczesny. I. z nich obejmie: bibliotekę historyczną, zbiór rycin i portretów, zbiór medali, pieczęci, świadectw, aktów i zbiór podręczników szkolnych; w dziale zaś II. znajdą miejsce: najnowsze środki naukowe, przyrządy gimnastyczne, gry i zabawy, zbiory odnoszące się do hygieny szkolnej i biblioteka pedagogiczna.

Instytucya to nadzwyczaj ważna z fachowego stanowiska dydaktyki i pedagogii, a przytem ma też pewne znaczenie społeczne. (Dzisiejsze stosunki jednak w społeczeństwie naszem są tego rodzaju, że gdyby nauczycielstwo miało poprzestać na registrowaniu swej zawodowej działalności, ci na stolikach muzealnych — bardzo nie wiele zdziałaliby dla życia. A przecież z żywymi trzeba naprzód iść! To też z wielkiem uznaniem podnieść należy, iż nauczycielstwo nieprzestaje na roli biernego obserwatora, lecz postanowiło wziąć czynny udział w ważnej sprawie uprzemysłowienia Galicyi.

Najlepszym wyrazem tego stosunku nauczycielstwa naszego do przemysłu krajowego jest powstające właśnie »Ognisko nauczycielskie«.

Pełna nazwa tego stowarzyszenia opiewa według statutu: »Krajowe ognisko nauczycielskie, towarzystwo ku podnoszeniu dobrobytu wśród nauczycieli, oraz ku popieraniu przemysłu krajowego« (§ 1). Siedzibą stowarzyszenia jest miasto Lwów; stowarzyszenie to rozciąga się jednak na cały kraj i może tworzyć oddziały powiatowe po wszystkich miastach powiatowych Galicyi, jeśli w dotyczącem mieście liczba członków dojdzie najmniej do dziesięciu, a w dotyczącym powiecie ogółem najmniej do trzydziestu (§ 2). Zadania stowarzyszenia są następujące: 1) popieranie rozwoju przemysłu krajowego za pośrednictwem nauczycieli; 2) udzielanie nauczycielom i członkom Towarzystwa wogóle informacyi w sprawach ekonomicznych listownie, okólnikami lub za pomocą czasopism; 3) informacyjne pośredniczenie pomiędzy wytwórcami krajowymi potrzeb szkolnych a kupcami, tudzież pomiędzy nauczycielami, uprawiającymi, a względnie popierającymi przemysł domowy w różnych okolicach kraju, a hurtownymi odbiorcami i kupcami, 4) popieranie ekonomicznego rozwoju kraju wogóle, oraz popieranie ekonomicznych i humanitarnych stosunków zawodu nauczycielskiego w szczególności.

Jak widać z powyższego wyjątku ze statutu towarzystwa, to postawiło sobie ono za zadanie poważne popierania przemysłu krajowego.

Niemniej jednak dążyć ono będzie do zagwarantowania nauczycielstwu pewnych korzyści w kierunku podniesienia dobrobytu wśród nauczycieli, a w ten sposób może ono oddziałać podwójnie na normalny rozwój stosunków wśród nauczycielstwa i społeczeństwa.

Nauczyciel.

3)

M. de Vogüé.

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Po za tem żadnej ozdoby, żadnego drobiazgu nie było w tym pokoju, prócz trzech heliograwur, zawieszonych na boazeryi ściennej: portretów generała Gordona, Livingstona i Cecyla Rhodes'a. Szerokie biurko bardzo proste, znikało prawie całe pod stosem depesz zmiętych, nagromadzonych z prawej strony pod maszyną do pisania, a po lewej pod olbrzymią księgą, starą bardzo, jak o tem świadczyły pożółkłe plamy i zużyta oprawa ze skóry cielęcej. Na grzbiecie widniał złoconemi literami wyryty napis: »Święta Biblia«. Z tą szacowną księgą sąsiadowała inna: Słynne dzieło kapitana amerykańskiego Mahan'a »Potęga morza«. Ewangelia marynarzy we wszystkich krajach, posługujących się językiem angielskim.

Mężczyzna, siedzący przed tem biurkiem, przeszedł był czterdziestkę. Twarz jego, starannie wygolona, nacechowana była wybitnym typem rasy anglo-saksońskiej. Włosy jasno-blond, w tył odrzucone, pozwalały uwydatnić się wszystkim konturom twarzy kwadratowej, znamionującej wolę silną, twarzy, której rysy zdawały się być wykrojone bez skazy przez rzeźbiarza pierwszorzędnego. Nic nie byłoby w możności zaznaczyć wieku na tej cerze różowej, pod którą źródło życia płynęło zdrowe i głębokie, gdyby praca tego życia nie zaznaczyła się przy ostatecznem modelowaniu linij. Nie zostało na niej już nic z tej »przeszłości« twarzy młodzieńczych, pociągającej dla inteligencyi mężczyzny i dla miłości kobiety, bo daje pokusę wyciśnięcia jeszcze piętna nowych wrażeń. Piętno dojrzałości zaś poznaje się po czemś już wykończonem: to nie zużycie, to nieuruchomienie, jeśli tak rzec można, już ustalonego charakteru.

Amerykanin był już najwidoczniej w tym okresie życia. Twarz jego wyrażała przedewszystkiem spokojną pewność siebie, ludzi, przywykłych do posłuszeństwa innych; nie była to świadomość władzy nieograniczonej, nieuznającej oporu, wyniosła i surowa, jaka widnieje na czołach książąt, lub starych generałów; ani władzy chełpliwej, zapożyczonej, wyższego urzędnika, lub przypadkowego parweniusza, lecz spokojna i ufna w siebie siła człowieka, który czuje ją w sobie samym który wypróbował ją setki razy w walkach, z jakich wyszedł zwycięsko. Lekka, zaledwie dostrzegalna, znamionująca znużenie zmarszczka w kącikach ust, zdradzała jedynie tych walk wspomnienie. Żadnego znużenia w oczach pięknych, błękitu morza. Rzadkie, jasne rzęsy nie przyćmiewały ich blasku. Głęboko osadzone pod łukami brwi, oczy te przypominały dwa drapieżne ptaki, czatujące na żer w jamach skalnych. Z głębin ich, spojrzenie mówiło o woli, ogarniającej przedmioty badane, całą kulę ziemską, ten globus, dokąd zdawało się, iż ciągnie Amerykanina magnes niepokonany. Skoro utkwił w niego źrenice, rozjaśniły się one szczególnym blaskiem, który przyćmiewał się chwilami, zamglony zachwytem, jaki widzenie wierzących lub miłość rozniecają w oczach, księdza czy kochanka.

Ręce człowiek ten miał szczególne: długie, kościste palce zatapiały się w papierach, mięły je, zbliżały się często do siebie w różnych skurczach, jakgdyby wyciągnąć z nich chciały jakąś twardą i pewną rzeczywistość.

Pan Robinson w dalszym ciągu pytał swego sekretarza:

— Sprawy francuskie... Czy zredagowana jest nota w kwestyi zatoki Aber Vrach na Finisterze?

— Niezupełnie. Inżynier, który prowadził studya, telegrafuje: »Zatrzymany w Plouguerneu nie mogę powrócić przed jutrem».

— Za długo się ta historya ciągnie. Chciałem mówić o niej dziś z ministrem. Czy masz pan sprawozdanie Pellerin'a o robotach na jeziorze Berre?

— Mam, panie; a także i obliczenie ilości gruntów wraz z kosztorysem kanału morskiego.

(C. d. n.).

Co piszą?

§ Bardzo znamienny artykuł pt.: »Galicya a kolej północna« zamieścił »Czas« z dnia 7. bm.

Czytamy tam między innemi:

»Kolej północna nieupaństwowiona — mimo, że 1. stycznia minął pierwszy termin, w którym inkameracya była możliwa. Ale mniejsza byłoby o to, gdyż mając pewność upaństwowienia za rok, dwa lub trzy, możnaby jeszcze czas ten o wiele spokojniej przeczekać, niż się czekało poprzednio długie lata. Wszelako odwłoka upaństwowienia kolei północnej łączy się z przekształceniem zasadniczem stosunków kompetencyi rządowej w dziedzinie kolejnictwa austryackiego. Ministerstwo kolejowe zamieniło role z jeneralną dyrekcyą kolei Ferdynanda; przeniosło się z ulicy Elżbiety do budynku administracyjnego naprzeciw dworca północnego. P. Jeitteles jest dziś ministrem kol., a p. Wittek uznał za stosowne zstąpić do rangi dyrektora sieci kolei państwowych, uciemiężanego przez ministra Jeittelesa. Nie było wprawdzie nic o tej zmianie w »Wiener Ztg.« — a jednak wszyscy, co zbliska lub nawet zdaleka przyglądają się sprawom kolejowym, wiedzą o niej doskonale.

I nielada to minister z p. Jeittlesa — a miękki dyrektor z p. Witteka. »Kolej Północna ma być upaństwowiona« — myśli minister Jeitteles —: »zostawiono nam jednak wiele czasu do przygotowania; *ergo* drogo będziecie musieli zapłacić za to pożądanie — i za tę odwłokę!« A więc śrubuje się dochody z sieci głównej wszelkimi możliwymi sposobami: odpowiednio kalkuluje się węgiel własnych kopalń, używany do ruchu na sieci głównej: żąda się podwyższenia wszelkich możliwych taryf: a gdy dyrektor Wittek czyni w tym względzie »wstręty«, minister Jeitteles — jak równy z równym, a nie jak podległa zwierzchnictwu taryfowemu państwa instytucya prywatna — idzie po rozstrzygnięcie do sądu rozjemczego. Sąd rozjemczy rozstrzyga wprawdzie na niekorzyść kolei Północnej, ale minister Jeitteles nie wiele sobie z tego robi. Najpierw inicyuje akcyę wszystkich kolei prywatnych dla wspólnej podwyżki taryf naftowych; nawet dyrektorowi Wittekowi robi na nią apetyt — a potem znajduje mnóstwo innych środków, by w zupełnej faktycznej niezawisłości od dyrektora Witteka iść prosto ku nowym arcyegoistycznym celom.«

§ W piśmie petersburskiem »N. Wremja« czytamy. W »Berl. Tagbl.«, »N. fr. Pr.«, »Frankf. Ztg.« ukazały się mniej więcej tydzień temu bezsensowne notatki o tem, jakoby na Nowy Rok miały wybuchnąć w Kiszyniewie nowe zamieszki żydowskie. Notatki te podawane były w postaci telegramów od »własnych korespondentów«. Oczywiście nie zwracaliśmy na nie uwagi w myśl zasady: »nie chcesz — to nie słuchaj, ale kłamać nie przeszkadzaj«. Okazuje się jednak, że telegramy te od »własnych korespondentów« przeskoczyły przez ocean. W Stanach Zjednoczonych w gazetach ukazały się artykuły p. t. »Zbliżające się rzezie żydów w Kiszyniewie«. Agitacya z gazet poszła dalej. Związki żydowskie, jeżeli mamy wierzyć tym pismom, zwróciły się do prezydenta Roosevelta i do kongresu z petycyą o interwencyę rządu amerykańskiego. We wtorek b. konsul, Szymon Wolf, w imieniu zjednoczonych związków żydowskich podał nawet rządowi prośbę o obronę żydów w Rosyi. P. Roosevelt podobno przyjął Wolfa na audyencyi i rozkazał dowiedzieć się przez konsulów, czy istotnie żydom grozi nowe niebezpieczeństwo. Tak przynajmniej głosi telegram z Nowego Jorku do »Koenig. Hamb. Ztg.« Nie wierzymy, aby rząd amerykański poddał się wpływom związków żydowskich i popełnił rzecz przeciwną zasadom grzeczności międzynarodowej. Latem roku bieżącego agitacya żydowska za oceanem wywołała już ze strony rządu waszyngtońskiego usiłowanie interwencyi w nasze sprawy wewnętrzne. Otrzymał on wówczas odpowiedź bardzo stanowczą, że rząd rosyjski nie uważa nawet za możliwe przyjąć do wiadomości oświadczenia rządu amerykańskiego«. Tymczasem ogłosił, jak wiadomo, nowojorski »Wordil« podane już przez nas oświadczenie ministra Plewego.

Z kraju.

Kraków. Sprawa połączenia przedmieść krakowskich z Krakowem pomału zaczyna się urzeczywistniać. Obecnie mianowicie cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o połączeniu z Krakowem kilku parcel gminy Grzegórtki, na których stoją budynki i zakłady miejskie gminy Krakowa.

W sprawie krociowych defraudacyi Maksymiliana Müllera w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców odbędzie się w lutym proces. Charakterystycznem jest, że w ciągu śledztwa zostało badanie ksiąg Towarzy·twa wstrzymane, a to rzekomo dlatego, że za wieleby ono kosztowało. Imieniem prokuratora występować będzie w procesie substytut dr. Ptaś.

W szkole kadeckiej w Łobzowie wybuchł ubiegłej nocy groźny pożar. Zapalił się skład mundurów na strychu budynku głównego. Strych i dach zgorzały, a częściowo także i sufit. Szkody są znaczne. Olbrzymia łuna widzialną była na rynku krakowskim.

Pierwsze dwa koncerty Paderewskiego w teatrze miejskim na cele dobroczynne przyniosły razem 8066 kor. dochodu. Z kwoty tej ofiarował Paderewski: zakładowi pani Żurowskiej w Zwierzyńcu 3000 kor., funduszowi emerytalnemu artystów dramatycznych teatru miejskiego w Krakowie 2400 kor., Czytelni akademickiej uniwersytetu Jagiellońskiego 2400 kor., resztę zaś 266 kor. polecił oddać której z instytucyi zasługujących na wsparcie.

Arcyksiążę Karol Stefan zakupił przed swym odjazdem z Krakowa do Żywca na wystawie „Sztuki“ dwa piękne pejzaże pp. Czajkowskiego i Trojanowskiego. Poprzednie zakupił arcyksiążę dwa większe obrazy prof. Axentowicza.

W ostatnim numerze wychodzących tu „Nowin“ zamieszcza p. Ludwik Stasiak, znany artysta-malarz i beletrysta, oryginalny projekt zbudowania na Wawelu Panteonu narodowego w kształcie korony Chrobrego. Wedle opisu p. Stasiaka wyglądałby ten Panteon tak:

„Setki okien — to brylanty królewskiej korony: brzegiem parteru i piętra bieży szereg świetlanych sal muzealnych; trzon jej, to olbrzymia z góry oświetlona aula do pomieszczenia wielkich dzieł Siemiradzkiego i Matejki. Kto od zachodu i północy spojrzy na Wawel, zobaczy na skałach wawelskich polską koronę. Mury jej świecić się będą złotą mozajką i błyszczeć, jako wnęki św. Marka w Wenecyi od pół tysiąca lat błyszczą, jako świeci się dach ślicznej Zygmuntowskiej kaplicy. Każdy brylant korony, to weneckie barwne okno, to witraż lub kolorowe gotyckie szyby. Dyamenty topazy i szmaragdy żadnej korony tak nie błyszczały, jak błyszczeć będą te dwa okna o zachodzie słońca... Nie potrzebuję chyba mówić, że portal do Panteonu, wejście do niego znajdzie się z zewnątrz zamku, że kopuła jego oszklona będzie od strony zamku, że tam miejsce na budowę innych budynków. które architektonicznie będą z polską koroną związane“.

Z projektem swoim wystąpił p. Stasiak — jak to sam zaznacza — po upewnieniu się wśród fachowców o wykonalności jego.

Drohowyże. We wtorek przed południem odbył się tu pogrzeb zmarłego we Lwowie śp. hr. Henryka Skarbka, byłego kuratora fundacyi Skarbkowskiej, przy niezwykle licznym udziale osób ze Lwowa i z okolicy. Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez ks. proboszcza Wojtanowskiego z Mikołajowa, wygłosił mowę pośmiertną ks. arcybiskup Teodorowicz, który też prowadził następnie kondukt na cmentarz miejscowy w otoczeniu licznego duchowieństwa obu obrządków. Na czele orszaku żałobnego szli wychowankowie zakładu drohowyzkiego z własną muzyką, prebendaryusze, procesye kościelne, wójtowie i urzędnicy fundacyi. Trumnę z kaplicy na cmentarz nieśli oficyaliści, a za nią postępowała rodzina, krewni i liczni znajomi nieboszczyka, między innymi hr. Potocki z Buczacza. prezydent Tchorznicki, radca dworu Dembowski, Mycielski, starosta Skałkowski z Żydaczowa, obywatelstwo i lud z okolicy. Nad grobem przemówił jeden z wychowanków zakładu.

Nisko. Na poczcie we wsi Bojanowie wykryto w ostatnich dniach znaczną defraudacyę, której dopuścił się poczmistrz tamtejszy Treszka. Zdefraudowana przez niego kwota wynosi około 10.000 koron. Przyczyn defraudacyi Treszki, człowieka stosunkowo bardzo nawet zamożnego, dopatrują się niektórzy w jego operacyach handlowych, którym się zapamiętale oddawał. Treszkę już aresztowano i osadzono w więzieniu w Rzeszowie.

Lipniki. Zmarł tu skutkiem nieszczęśliwego wypadku Stefan Irsay, były rotmistrz huzarów, starzec 65-letni. Wybierał się właśnie na polowanie i gdy wsiadał do sanek, wypaliła nagle z niewiadomego powodu ostro nabita dubeltówka i położyła go trupem na miejscu.

Z niw polskich.

Z Polskiej Ostrawy donoszą: Od nowego Roku otwarto w Polskiej Ostrawie nowy sąd powiatowy. Jeżeli się zważy, że to miasto śląskie, rzeczką Ostrawicą oddzielone od Ostrawy Morawskiej, liczy wraz z okręgiem, wedle ostatniego spisu ludności, 27.000 Polaków, 13.000 Niemców i tyleż Czechów, to równie logiczny, jak słuszny stąd wniosek, że nowy sąd, dla ludności, dotąd przydzielonej do sądu w Boguminie, zresztą bardzo pożądany, powinien pod względem językowym uwzględniać przedewszystkiem interesa ludności polskiej, liczebnie dwa razy silniejszej od Czechów i Niemców. Tymczasem wszystkie prawie posady w nowootwartym sądzie nadano Niemcom i Czechom, z zupełnem pominięciem Polaków. Naczelnikiem sądu został Czech, pomimo, że o posadę tę ubiegał się także Polak p. Kusionowicz, adjunkt sądowy z Jabłonkowa, adjunktami sądowymi Czesi, w skład personalu kancelaryjnego weszli sami prawie Czesi i Niemcy, a trudno ich posądzić, aby zechcieli w polskim języku zbyt gorliwie urzędować. jeżeli nim zwłaszcza dostatecznie nie władają.

Równocześnie dokonano bardzo ważnej dla Polskiej Ostrawy zmiany administracyjnej. Dotychczas należała ona do starostwa frysztackiego, powiatu przeważnie polskiego. Obecnie, od 1 stycznia 1904 r., bez żadnego istotnego powodu, przydzielono Polską Ostrawę do przeważnie i wybitnie czeskiego starostwa we Frydku, w którym rządy sprawuje Niemiec czeski p. Jelen. Istnieje więc uzasadniona obawa, że obecnie, dzięki założeniu nowego sądu powiatowego w Polskiej Ostrawie i przeniesieniu jej do starostwa we Frydku, rozpocznie się gwałtowna czechizacya tego miasta wraz z okręgiem. Należałoby temu, jeszcze póki czas, bodaj w części zapobiedz.

* * *

W Pelplinie odbędzie się w maju r. b. sejmik polski. Referaty będą następujące: a) Pomoc naukowa, b) Przemysł polski, c) Czy i o ile się nasze społeczeństwo odradza pod względem politycznym? i d) Szkoła ludowa.

Specyalności Lwowa.

Protest stowarzyszenia właścicieli realności we Lwowie przeciw zamierzonemu przez Radę gminną podwyższenia dodatków do podatków realnościowych jest na każdy sposób wymownym, dokumentnym dowodem „zgodności“ woli wyborców z wolą wybranych ojców miasta. Z faktu tego wnosić można, w jakiej ścisłej styczności ojcowie miasta pozostawają ze swojemi „dziećmi“, jak dobrze znają ich potrzeby, życzenia i dolegliwości i jak starają się w porozumieniu ze swymi wyborcami dać wyraz ich dążnościom, do czego przy wyborach solennie się zobowiązali. Gdyby przyrzeczenia tego nie dotrzymali, nigdy nie mogłoby przyjść do obecnego epizodu w życiu radzieckiem, że cały „realnościowy“ Lwów przez organ, swój t. j. stowarzyszenie właścicieli realności, wypowiedział dosadnie i niedwuznacznie, że co jego radni chcą uradzić, sprzeciwia się woli, potrzebom, życzeniom, siłom finansowym i wszelkim ekonomicznym interesom pp. wyborców król. stoł. m. Lwowa.

Komizm ten powiększy się jeszcze, jeśli dodamy, że prawie większa część radnych składa się z właścicieli realności, zatem niezawodnie i z członków stowarzyszenia realności. Ale co się godzi twierdzić radnemu, nie chce się czynić właścicielowi realności, choćby obaj w jednej mieścili się skórze. Radny może sobie pozwolić dla „dobra ogółu“, dla „dobra sztuki narodowej“, dla „powagi miasta, stolicy, kraju i t. p.“, na wygłoszenie ładnej mówki, którą starannie przedtem się przygotowuje do druku we wszystkich dziennikach miejscowych i pozamiejscowych może nawet i głosować za odpisaniem n. p. „bagateli“ 10.000 koron p. dyrektorowi teatru, ale — ale skoro potem przychodzi do pokrycia deficytu i jeśli to pokrycie naruszyć może, broń Boże!, i własną kieszeń, wówczas dopiero przekonać się można, jak to każdy grosz boli, jak szanować należy ten grosz niby publiczny, bo właściwie jest on groszem prywatnym, groszem w pocie czoła zarobionym, groszem wdowim, z którym dobrze liczyć się wypada, nim się go wydaje, powiedzmy n. p. na fortepian, zanim się ma łóżko i dach nad głową. Protest kamieniczników jest słuszny i uzasadniony. Tu chodzi istotnie o dach nad głową. Pomieszkania we Lwowie są droższe, niż w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Londynie. U nas we Lwowie pomieszkanie nieco lepsze kosztuje dziennie tyle, ile n. p. 2 pokoje w pierszorzędnym hotelu wiedeńskim. (D. c. n.).

Z dnia.

Karnawał.

Jeszcze dni parę, a sezon karnawałowy, manifestujący się dotąd przeważnie jeszcze tylko samemi zapowiedziami, rozpocznie się na dobre. I znowu zaludnią się sale balowe secinami dorodnej młodzieży płci obojga, posadzki aż jęczeć będą pod stopami kręcących się w wirze walcowym par, mamy snuć będą pajęczą siatkę marzeń o przyszłości swoich „oczek w głowie“, a ojcowie... Ot! jak ojcowie. Schyleni nad zielonym stolikiem, z refleksami migotliwych świateł na łśniących łysinach, popijając od czasu do czasu z lampeczki dla wyklarowania myśli nektar bachusowy, ciąć sobie będą najspokojniej preferansika i dumać, dumać, dumać...

Lecz nad czem i o czem? Czyżby nad tem, jak to tam na „Dalekim Wschodzie“, i o tem, kto komu przetrzepie skórę: Rosya Japonii, czy Japonia Rosyi? Ha! być może, że temu i owemu na odgłos pękających w sąsiednim pokoju butelek, dzięki silnie pod wpływem wina rozbudzonej wyobraźni, przyśni się coś jakby huk strzału armatniego lub tętent galopującej na karkach nieprzyjacielskich konnicy — ale większość myślami swojemi w innych bawić będzie regionach. Na fluktach wyobraźni uczują się przeniesieni w ową dawno dla nich przebrzmiała, a dla nas młodych znaną jedynie z nazwiska z Owidyusza *aurea aetas*, kiedy to sami, spoceni i zziajani, ale choćby duszę trzeba było oddać, ciągle dziarscy, ciągle krzepcy, rozbijali podłogi sal balowych *usque ad finem*, czyli — jak się wówczas mawiało — „tańczyli do upadłego“.

A dziś co? Rozejrzyjcie się tylko uważnie w tłumach, zalegających nasze sale taneczne, a dziwnych zaiste dopatrzycie się wśród nich rzeczy. Niby to przychodzą dla zabawy, niby to wesołe, a jednak... jednak spojrzycie dobrze tej młodzieży dzisiejszej w oczy, wczytajcie się w księgę jej lic, a ujrzycie w jej oczach, w jej licach coś jakby pomrokę nudy i przesyt, wesołość udaną i przebijające się w każdym słowie, w każdym ruchu — zmęczenie.

I czyż dziwić się, że starzy, znalazłszy się przypadkiem lub z obowiązku w tej cmentarnej iście atmosferze naszych zabaw karnawałowych, smutnie kiwają głowami i w duszy odzywa się im tęskny refren: „nie tak to i n i l l o t e m p o r e bywało!“

— Dawniej to, mój młody panie! — mówił raz do mnie pewien stary jegomość, niewyczerpany w opowiadaniach z krwawej ruchawki styczniowej — dawniej wszystko u nas szło z serca. Uważasz acan! z serca! Przyszło bić, biliśmy; przyszło się bawić, bawiliśmy się, choćby nam tam kule nad głowami świstały. A zawsze z serca, zawsze z całej duszy. A wy, młodzież dzisiejsza... Fe, wstyd nas starych za was bierze. Dość spojrzeć na wasze wymuszone twarze, ażeby sobie na rok cały wszelką zohydzić zabawę. Dawniej — mówię ci, młodzieńcze — o, dawniej, to zupełnie było inaczej...

I zaczynał d a c a p o swoje utyskiwania na młodzież dzisiejszą, a ja, słuchając go z pokorą, kajałem się wprawdzie i platonicznie biłem w piersi, lecz — rzecz dziwna! — nie czułem jakoś, aby ta reprymenda była zupełnie słuszna i bez żadnego „ale“.

I tak sobie kalkulowałem w duszy: Że młodzież dzisiejsza wnosi w atmosferę zabaw naszych jakiś pierwiastek nudy i zmęczenia — nie przeczę, lecz, czy ta młodzież dawniejsza, ta, co to i biła się i bawiła na zabój, pozostałaby sobą w warunkach dzisiejszych — wydaje mi się to bardzo a bardzo wątpliwem. Właśnie to, że dawniej można było całem sercem i całą duszą oddawać się teraźniejszości, właśnie to odróżnia młodzież dzisiejszą od dawniejszej. Bo potrafże tu bawić się ochoczo i zapamiętale, kiedyś jeszcze nie miał nawet czasu wytrzeźwieć z targającej nielitośnie nerwami pracy przy biurku, kiedy ci jeszcze w mózgu wirują tysiące cyfr i liter, i kiedy wciąż ci brzęczy w uchu, niby mucha natrętna, myśl o referacie, który koniecznie jutro rano musi być gotowy. I bądź-że tu wesoły, bądź uśmiechnięty — baw się!

A przytem ten szkaradny zwyczaj przewlekania zabaw aż do białego rana! Po co i na co? Zagranicą, w Niemczech i we Francyi np., wszelkie bale i zabawy kończą się z reguły najpóźniej w dwie godziny po północy, u nas tylko uważa się po prostu za punkt honoru przeciągać zabawy taneczne do białego rana, bo inaczej zabawa uważana bywa za nieudaną. I dziwić się tu potem temu lub owemu, który z obowiązku kolędować musi przez cały ten czas przy damie swego serca i przynajmniej ze dwa razy zmieniać kołnierzyki skutkiem zbyt forsownego froterowania posadzek, że idzie już na drugą zabawę z lękiem i obawą w sercu — i o niczem w ciągu tych długich godzin nie myśli, jak o swojem łóżku kawalerskiem. I taki człowiek ma być wesoły, i taki człowiek ma się dobrze bawić!

Darujcie państwo, ale to doprawdy zadanie iście archimedesowe. Trzeba być nielada matematykiem, ażeby je rozwiązać, albo też... albo zawodowym wodzirejem. Człowiek zwyczajny, człowiek przez całe swoje życie do stolika przykuty — absolutnie tego nie potrafi. (h—c.)

Informacye „Dnia“.

* Według naszych informacyj, zasiągniętych w miarodajnych kołach, R a d a p a ń s t w a z b i e r z e s i ę p o n o w n i e n a d a l s z e o b r a d y w d n i u 26 l u t e g o b. r.

* Z powodu śmierci Henryka hr. Skarbka, opróżnioną została jak wiadomo godność kuratora fundacyi Stanisława hr. Skarbka. W myśl przepisów aktu fundacyjnego uchwalił Wydział krajowy zamianować na razie zastępcę kuratora fundacyi, a zarazem ogłosić w urzędowej „Gazecie lwowskiej“ wezwanie do zgłoszenia prawa do objęcia godności kuratora. Zastępcą kuratora zamianował Wydział krajowy równocześnie Fryderyka hr. S k a r b k a, najstarszego syna zmarłego kuratora, który według aktu fundacyjnego będzie miał prawo do objęcia urzędu kuratora fundacyi skarbkowskiej.

* Posiedzenie Rady nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezp. dla wyboru dyrektora referenta w miejsce śp. Romera, wyznaczono na 20 bm. Według wersyj w kołach znających najlepiej stosunki, wybór posła dra Franc. Paszkowskiego, ma nie ulegać wątpliwości.

* Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie trzynastej apteki w Krakowie, w dzielnicy „Piasek“. Konkurs zostanie rozpisany, jeśli nie wpłyną rekursy ze strony gremium i ze strony interesowanych. Co do utworzenia 14 apteki, w ulicy Wesołej, namiestnictwo uczyniło udzielenie zezwolenia zależnem od stosunków, jakie się wytworzą po otwarciu dwóch nowych aptek tj. XII i XIII.

* Komisya Rady miejskiej dla budowy dróg wodnych w Krakowie odbyła posiedzenie, na którem pp. Leo i Sikorski złożyli sprawozdanie z posiedzenia krajowej komisyi we Lwowie. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i polecono p. Sikorskiemu jak najrychlejsze wypracowanie projektu p r z e k o p u W i s ł y celem ochrony miasta przed zalewem. Uchwalono też zwrócić się do namiestnictwa z prośbą o użyczenie właśnie wypracowanego tam projektu ochrony miasta, celem rozpatrzenia się w nim.

* Celem werbowania sił dla międzynarodowej żandarmeryi macedońskiej, odczytano wczoraj w pułkach naszego garnizonu rozporządzenie c. i k. ministeryum wojny, które podaje warunki, na jakich zgłaszający się do żandarmeryi mogliby być przyjęci do służby.

Pobory każdego ze służących w tej żandarmeryi będą o 7 prc. wyższe od poborów tej samej rangi w granicach państwa. Zgłaszającym się dano do wyboru miejscowości — Saloniki, Monaster i Vilajet.

Nasz fejleton.

W najbliższych dniach rozpoczniemy w naszem piśmie druk oryginalnej powieści, osnutej na tle wiedeńskiego życia polskich polityków-parlamentarzystów.

Autor, znany zaszczytnie beletrysta, ukrywający się tym razem pod przyłbicą pseudonimu, kreśli w tym utworze ciętem i barwnem piórem na głębszym psychologicznym podkładzie dzieje polskiego polityka-idealisty i walki jego z realną prozą życia.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Znany artysta-malarz Józef Męcina-Krzesz, twórca cyklu „Ojcze nasz“ bawi we Lwowie.

Bawi we Lwowie wiceprezes Koła polskiego p. W. Dzieduszycki.

JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki wyjeżdża jutro na kilka dni ze Lwowa, w skutek czego w przyszłym tygodniu nie będzie udzielał audyencyj.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Józefa Stolaskiego, właściciela realności w Jordanowie, na prezesa i Antoniego Średniawskiego, włościanina z Górnej Wsi, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach.

Mianowanie. P. Józef Dembowski, rewident kolei państwowych w Stanisławowie, mianowany został kontrolorem ruchu w Czerniowcach.

Na konkurs dramatyczny „Macierzy Polskiej“, rozpisany z terminem do 31. grudnia r. z. na jednoaktowy popularny utwór dramatyczny, nadesłano ogółem 37 prac. Komisya konkursowa, której skład w tych dniach będzie wiadomy, przystąpi natychmiast po ukonstytuowaniu się swojem do przeglądnięcia nadesłanych utworów i ocenienia ich.

„Unio Catholica“. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności byłego generalnego reprezentanta filii Tow. asekuracyjnego „Unio catholica“ we Lwowie, Feliksa Thumena, który w drugiej instancyi został skazany na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Tem samem wyrok ten uzyskał zatwierdzenie.

„Sokół“ ruski we Lwowie otrzymać ma niebawem własny gmach. Sprawą budowy jego zajmuje się osobny komitet pod przewodnictwem radcy sądowego p. Piotra Maksymowicza. Celem pozyskania funduszów na budowę komitet puścił w obieg 5.000 bezprocentowych obligacyj po 10 koron. Nadto zajął się komitet urządzeniem loteryi fantowej, która ma przynieść znaczne dochody.

Catulle Mendéz we Lwowie. W dniu 15. b. m. wystąpi na estradzie Filharmonii lwowskiej w roli prelegenta, słynny pisarz francuski Catulle Mendéz. Wygłosi on konferencyę o Wagnerze, którego zagorzałym jest wielbicielem i któremu jeden z pierwszych utorował drogę na sceny francuskie. Wyraz swojemu uwielbieniu dla wielkiego mistrza bayreuckiego dał Mendéz w impresyonistycznie napisanej książce p. t. „Ryszard Wagner i jego dzieła“, którą w ślicznym przekładzie przyswoił literaturze polskiej znany poeta i tłómacz p. Antoni Lange.

Dar Myszugi. Jak donosi „Diło“, nadesłał w tych dniach Aleksander Myszuga, zaangażowany na stale w „Operze Maryańskiej“ w Petersburgu, 2000 koron na rzecz budowy ruskiego teatru we Lwowie. Ponadto nadesłał także dość znaczną kwotę na rozmaite ruskie cele filantropijne.

Złamana ugoda strejkowa. Wedle zawartej między majstrami piekarskimi a czeladnikami ugody strejkowej robota miała się na nowo rozpocząć wczoraj rano. Jakie jednak było zdziwienie robotników, kiedy kilku majstrów chrześcijańskich i prawie wszyscy żydowscy, a więc i ci, którzy ugodę podpisali, oświadczyli, że o ugodzie nic nie wiedzą, i robotników do roboty nie przypuścili. Wśród ogólnego oburzenia robotnicy wezwali interwencyi inspektora przemysłowego, radcy dr. Fiszera i przełożonego korporacyi p. Schirmera, który natychmiast zwołał ogólne zgromadzenie wszystkich majstrów, w którem też uczestniczyli delegaci robotników, oraz pp. Nacher, dr. Diamand i Wityk.

Po kilkugodzinnej, bardzo burzliwej dyskusyi, w której majstrowie ostro nacierali na władzę przemysłową, zgodzono się na to, że zawarta ugoda ma na razie obowiązywać przez przeciąg dni 14, podczas których prowadzone będą nowe rokowania, które służyć będą za podstawę do nowej ugody.

Gdyby w przeciągu tego terminu któryś z majstrów piekarskich nie chciał dotrzymać ostatniej umowy, będzie natychmiast ukarany przez sąd przemysłowy, a nawet przez samego radcę dr. Fiszera.

Wyniku kilkugodzinnych narad oczekiwało w ratuszu mnóstwo robotników, którzy stąd udali się do lokalu swego w Rynku. Uchwalono pójść dziś do roboty, a gdyby mająca wybrać się komisya przyszła z propozycyą zmiany obecnej umowy na szkodę robotników, natenczas natychmiast po dniach 14 wybuchnie ogólny strejk.

O wcześniejsze zamykanie sklepów toczyły się wczoraj wieczorem obrady walnego zgromadzenia handlowców, któremu przewodniczyli pp. Bezen i Salamander. Sprawa ta została po kilkutygodniowej walce rozstrzygnięta ugodą, zawartą między dwoma komitetami kupców, reprezentujących wszystkie zawody, i komitetem pomocników handlowych, mocą której sklepy mają być zamykane o godzinie 9 tej wieczorem, a handle z artykułami żywnościowemi o godzinę później.

Ugoda ta miała wejść w życie z Nowym Rokiem, już jednak w pierwszym tygodniu kupcy, a między nimi i członkowie komitetu ugody nie dotrzymali.

Wobec tego handlowcy, po referacie p. Nachera i po szeregu przemówień uczestników zgromadzenia, uchwali walkę na nowo podjąć i użyć wszelkich możliwych środków legalnych, by kupców zmusić do dotrzymania ugody.

Zgromadzenie skończyło się o godzinie 11-tej w nocy w zupełnym spokoju, a licznie skonsygnowana policya nie miała powodu do interwencyi.

Fałszywe alarmy pożarne w szkołach. W celu zapobieżenia wypadkom paniki w szkołach w razie wybuchu pożaru, odniósł się krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych do Rady szkolnej krajowej o zarządzenie, aby w szkołach urządzano fałszywe alarmy dzwonkiem szkolnym. Dziatwa, do takiego fałszywego alarmu przyzwyczajona nie przestraszy się nigdy i nawet w razie rzeczywistego niebezpieczeństwa opuści spokojnie salę szkolną, a dowie się o niebezpieczeństwie dopiero po opuszczeniu zakładu. Ma to jeszcze ten wielki dydaktyczny i pedagogiczny cel, aby dzieci szkolne oswoiły się z alarmem i nauczyły rozważnie opuszczać ławki szkolne, tudzież, aby, nauczywszy się tego w szkole, zachowały na całe życie późniejsze w pamięci. Osobny, wyczerpująco opracowany regulamin, który został przedłożony Radzie szkolnej krajowej, określa także zachowanie się grona nauczycielskiego i dziatwy szkolnej podczas prawdziwego alarmu i rzeczywistego niebezpieczeństwa.

Ogień sufitowy. Dziś nad ranem wybuchł ogień sufitowy w realności p. Abrahama Schwarzwalda w ulicy Podzamcze l. 15. Dym wydobywał się od strony komina, od którego zajęły się belki sufitowe. Ogień ugaszono.

Bal prasy. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się już sprzedaż miejsc w amfiteatrze „Filharmonii“ na tegoroczny bal prasy (10. lutego). Bilety nabywać można u członka komitetu p. Aleksandra Milskiego, ul. Akademicka l. 10, w godzinach od 3 do 6 po południu.

Ceny miejsc są następujące: loże parterowe po 40 koron, mezaninowe po 50 koron, loże I. piętra po 24 koron, II. piętra po 12 koron, krzesła balkonowe po 5 kor., krzesła II. piętra po 2 koron.

Przypominamy, że z zakupnem biletów trzeba się pospieszyć, już obecnie bowiem jest mnóstwo zgłoszeń i niezawodnie tak samo, jak w zeszłym roku, kasa ta zostanie zamknięta na dłuższy czas przed balem, a spóźnieni odejdą z próżnemi rękami i nieuzasadnionym żalem do komitetu, rozporządzającego tylko pewną, ściśle ograniczoną liczba miejsc.

Kronika towarzyska. Wczoraj wieczorem u prezydentostwa Małachowskich odbył się obiad na 14 nakryć, na który przybyli: namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, ks. arcybiskup Teodorowicz, hr. Leon Piniński, wiceprezes Koła polskiego poseł Dulęba, poseł Włodzimierz Kozłowski, wiceprezydent sądu wyższego dr. Dylewski, radcowie dworu Laskowski i Krechowiecki, wiceprezydent miasta Michalski, szef biura prezydyalnego w namiestnictwie radca Zaleski i dyrektor magistratu Lukas.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

W piątek po raz drugi „Don Juan“ W. A. Mozarta.

W sobotę po raz pierwszy: „Interes interesem“, komedya w 3 ech akt. Oktawiusza Mirbeau.

W niedzielę o godz. pół do 4-tej popołudniu „Skąpiec“ Moliera i „Jak liście z drzew strącone“ Jana Łady; — o pół do 8 wieczór „Figle wiosenne“ Józefa Straussa.

W poniedziałek po raz drugi: „Interes interesem“ Oktawiusza Mirbeau.

*** Repertuar Filharmonii lwowskiej.**

W sobotę dnia 8 bm. o godz. 7 wieczorem koncert p. S. Aubera, znanego wiolonczelisty. P. S. Auber, Tarnowianin, ukończył ze złotym medalem konserwatorym wiedeńskie i przez krytykę fachową zaliczanym jest do pierwszorzędnych mistrzów gry na wiolonczeli.

W sobotę, wieczorem o godzinie 10 tej pierwsza reduta.

*** Repertuar Teatru ludowego.**

W sobotę o godz. pół do 4 popołudniu dla studentów po cenach zniżonych „Matka Polka“, Maryi ***; o godz. pół do 8 wiecz. „Quo vadis“, przeróbka Barreta z powieści Henryka Sienkiewicza.

W niedzielę o godz. pół do 4 popoł. „Królowa Przedmieścia“ Krumłowskiego, o godz. pół do 8 wieczorem „Rodzina Frogorów“ z niemieckiego, z panną Z. Czaplińską.

*** Gemma Bellincioni** przybywa w drugiej połowie bieżącego miesiąca do Lwowa, i wystąpi kilkakrotnie w teatrze miejskim.

*** Rękopis „Raju utraconego“.** Słynny miliarder amerykański, Pierpont Morgan, zamierza nabyć rękopis „Raju utraconego“ Miltona, który obecnie jest do sprzedania w Londynie. Daje za niego 5000 fst., czyli około 120.000 kor. Poruszono jednakże myśl zachowania rękopisu dla Muzeum Brytyjskiego i w tym celu ma być drogą składek publicznych zebrany odpowiedni fundusz. Gdy Milton w r. 1665 ukończył swoje arcydzieło i po długich poszukiwaniach znalazł wydawcę, otrzymał — 10 fst., czyli około 300 koron honoraryum.

*** Z teatru ludowego** komunikują nam: Z powodu wielkiego powodzenia, jakiem się cieszą występy p. Zofii Czaplińskiej, wydział teatru ludowego pozyskał ją jeszcze na dwa występy. W niedzielę wystąpi p. Czaplińska w

wybornej farsie Rüssa pt. „Rodzina Furjozów“ w roli Emy, a we wtorek po raz ostatni w „Wieczorze literackim“.

Ekonomista.

Sprawy naftowe. Konferencye austryackich i węgierskich rafineryi nafty, interesowanych w eksporcie, celem utworzenia samoistnego eksportowego Towarzystwa akcyjnego dla nafty, nie doprowadziły jeszcze w ostatnich dniach do ostatecznego rezultatu. Mimo to istnieje wszelka nadzieja, że w najbliższym czasie zostanie osiągnięty pomyślny wynik. W zasadzie wszyscy godzą się na to, że eksport powinien być zorganizowany zupełnie samoistnie, a tylko co do kilku ubocznych szczegółów nie przyszło jeszcze do porozumienia. Odbyt nafty austryackiej ciągle wzrasta, zwłaszcza w Niemczech, na kolejach niemieckich i we Francyi, mimo stawianych licznych trudności. — 10 prc. redukcya kontyngentu obowiązuje na cały rok bieżący i nastąpiła wskutek tego, że wewnętrzna konsumcya nie może tyle spotrzebować. Zarządzenie to dotyka zwłaszcza austryackie rafinerye, a nie węgierskie. W ostatnich dniach nastąpiło połączenie się lwowskiego Tow. magazynowego z Tow. »Petrolea«.

Układy finansowe. Według wydanego komunikatu, w roku zeszłym między grupą Rotszyldowską z jednej strony, a Anglobankiem, Bankvereinem, Länderbankiem, Towarzystwem eskontowem i Unionbankiem z drugiej strony zawarty został układ co do wspólnego przeprowadzenia austryackich interesów finansowych. Układ ten prolongowano z trzema pierwszymi bankami, podczas gdy inne wystąpiły ze Związku, ponieważ grupa Rotszyldowska nie chciała przyjąć zmian, żądanych przez te banki.

Cukier „niby“ krajowy. Kartel chropiński zachodnio austryackich cukrowni spostrzegł wreszcie, że ani obniżeniem cen cukru poniżej kosztów produkcyi i unormowaniem ich strefowem z tendencyą podkopania cukrowni przeworskiej, ani obroną dybiących wprost na zduszenie naszego przemysłu, taryf kolejowych przed forum usłużnej spółki Wittek i Jeitteles, ani tendencyjnem czasowem podwyższaniem cen za buraki ani innymi wreszcie sztucznymi środkami nie zdoła powstrzymać wprost żywiołowego ruchu, jaki ogarnął całą ludność kraju naszego w obronie własnej produkcyi cukrowniczej.

Jak długi i szeroki kraj w stolicach, miastach i najmniejszych wioskach, żąda każdy cukru przeworskiego i kupcy na ogół biorąc, zrozumiawszy obowiązek obywatelski i interes zdrowy — nie chcą już brać więcej cukru chropińskiego z wyjątkiem małej ilości dla mieszkających wśród nas żon oficerów, prawdopodobnie córek akcyonaryuszów i urzędników cukrowni przeciw nam skartelowanych.

Cóż więc robią panowie »von der Chropiner Zuckerfabriks Geselschaft«, oto chcą »par force« dla oka u k r a j o w i ć jedną ze swoich fabryk a mianowicie cukrownię w Łużanach na Bukowinie (jak nazywają sami Fabrik in Luzan) i gwałtownie starają się w tej fabryce, wyrabiającej dotąd tylko surowy cukier wyprodukować rafinadę w kostkach, która jeszcze w pierwszych dniach grudnia miała się pojawić na rynku galicyjskim w kartonach z napisami polskimi i polsko-niemieckimi.

Podobno coś nie powiodło się przy tym nowym »nibykrajowym« wyrobie i kilka już razy miano przetapiać owe kostki cukrowni w Łużanach.

Na wszelki sposób należy przestrzedz cały ogół konsumentów w kraju a przedewszystkiem panów kupców, aby nie dali się brać na owe napisy polsko-niemieckie i polskie na przyszłych kartonach niby krajowej fabryki »in Luzan«, jak wiadomo założonej przez kartelowców, li tylko w zamiarze szkodzenia i zduszenia w zarodku naszego młodego, a tak ważnego przemysłu cukrowniczego.

Nowy Jork. (Tel. wł. »Dnia«). Towarzystwa asekuracyjne »Equitable« i »New-York Mutual Life Insurance Comp.« zmuszone zostały do likwidacyi swych zastępstw w Japonii z powodu nowej a bardzo ostrej ustawy i kontroli asekuracyjnej. Z tego powodu panuje w amerykańskich sferach finansowych niezadowolenie.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Kasper Kurczakowicz, właściciel realności lat. 66.

W Żelechowie Wielkim umarł Ks. Józef Prosper Burghardt, przeor księży Kanoników Regularnych Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała w Krakowie, przeżywszy lat 41, z tych 20 w zakonie, 16 w kapłaństwie.

Depesze „Dnia“.

Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

† Dyr. Bennoni.

Kraków. (Dep. »Dnia«). Zmarł tu dr. Karol Bennoni, były dyrektor gimnazyalny w Tarnowie i b. prezes głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie.

Nowy docent.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorskiego, dopuszczającą dra Józefa Karczmarczyka do wykładów na wydziale teologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego, jako prywatnego docenta dla introdukcyi do studyum biblijnego Nowego Testamentu.

Skandal w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Dyrektor policyi S i l e n y i z o s t a ł z a s u s p e n d o w a n y. Pozostaje to w związku z aferą hazardową, jaka zdarzyła się ostatnimi czasy w Budapeszcie. Silenyi miał przedtem wiadomość o tem, że się uprawia grę hazardową, nie chciał jednak wkroczyć, ponieważ gracze należeli do wyższych sfer.

Rekrutacya na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Asenterunek wyznaczono obecnie na czas od 1. lutego do 5. marca.

Secesya na pruskim indeksie.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). »Berliner Zeitung« donosi, że rząd pruski, któremu się nie podoba kierunek secesyonistyczny w sztuce, zagroził dyrektorowi Akademii sztuk pięknych w Królewcu, Dettmannowi, że jeżeli nadal będzie hołdował temu kierunkowi, zostanie usunięty z tego stanowiska.

Cesarz Wilhelm w Wrocławiu.

Wrocław. (Tel. wł. »Dnia«) W poniedziałek przybędzie tu cesarz Wilhelm na ślub hrabiny Stolberg z hr. Platerem. Przy tej sposobności cesarz weźmie udział w poświęceniu nowego kasyna oficerskiego.

Zamknięcie teatrów.

Wrocław. (Tel. wł. »Dnia«). W Katowicach zamknięto teatr, ponieważ na wypadek pożaru nie przedstawia żadnego bezpieczeństwa. Z tych samych przyczyn ma być wkrótce zamknięty stary teatr miejski w Lipsku.

Reforma umundurowania w niem. armii.

Kolonia (Tel. wł. »Dnia«). »Köln. Ztg.« donosi, że z okazyi dnia urodzin cesarza nastąpi ogólna reforma uniformów w armii niemieckiej. Przedewszystkiem wprowadzony będzie nowy kolor mundurów t. zw. waffenroków, mianowicie szaro-zielony.

Defraudacya.

Berno. (Szw.) (Tel. wł. »Dnia«). W Morges nad jeziorem genewskiem aresztowano buchaltera tamtejszych miejskich magazynów Burnoda, który dopuszczał się sprzeniewierzeń przez ciąg 12 lat. Ogólna suma przezeń zdefraudowana wynosi 150.000 fr.

Arcyb. Kohn w Watykanie.

Rzym (Tel. wł. »Dnia«). Sprawa ołomunieckiego arcybiskupa Kohna, będąca obecnie przedmiotem śledztwa dyscyplinarnego w Watykanie, wzięła dla tego księcia kościoła niekorzystny obrót, głównie z powodu nieprzychylnej opinii ze strony rządu austryackiego. Komisya dyscyplinarna składa się z kardynałów Vannutelli'ego, Ferata i Gotti'ego.

Millerand na indeksie socyalistów.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Action« nie przypisuje większego znaczenia uchwale federacyi socyalistycznej, która wykluczyła Milleranda ze swego łona. Richard ubolewa w »Petite Republique«, że Millerand przyjął tak obojętnie wydany na siebie wyrok, jak gdyby się cieszył, że go to wykluczenie spotkało.

Dreyfus.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Petit Parizien« donosi, że referent trybunału kasacyjnego dla rozpatrzenia sprawy Dreyfusa mianowany będzie dopiero około 20 bm., gdyż prezydent Chamboraud chce pozostawić więcej czasu gen. prokuratorowi Baudouninowi do rozejrzenia się w aktach.

Bruksela. (Tel. wł. »Dnia«). »Indenpedance Belge« ogłasza list Esterhazyego, w k t ó r y m t e n p r z y z n a j e s i ę d o a u t o r s t w a t. zw. b o r d e r e a u i oświadcza, że poczyni jeszcze ważne rewelacye, które mają w wysokim stopniu skompromitować wybitne osobistości wojskowe.

Podziemna Rosya.

Frankfurt (Tel. wł. »Dnia«). »Frankf. Ztg.« donosi z Ekaterynosławia, że w Kamieńsku wybuchły niepokoje robotnicze w jednym z rosyjskich zakładów fabrycznych. Wysłano tam wojsko.

Reskrypt carski do gub. Finlandyi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). W swym reskrypcie do gub. Finlandyi poleca car zawiadomienie ludności, że Finlandczycy, którzy w rb. nie stawią się do wojska, będą powołani do oddziałów wojskowych po za granicami kraju.

Banicye finlandzkie.

Helsingsfors. (Tel. wł. »Dnia«). Młody finlandzki poeta Nyman został z polecenia general. gubernatora, z Finlandyi wydalony.

Agenci cywilni w Macedonii.

Konstantynopol (Tel. wł. »Dnia«). Wyjazd obu agentów cywilnych nastąpi dopiero po ruskim Nowym Roku. Ambasador Calice przedstawił cywilnego agenta radcę dworu Müllera wielkiemu wezyrowi i ministrowi spraw zagranicznych. Drugi agent Demericz przedstawiony będzie jutro.

Alarmy wojenne.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). W tutejszych kołach dyplomatycznych mają jeszcze nadzieję, że konflikt japońsko-rosyjski da się przecież pokojowo załagodzić. Wobec obecnego stanu zatargu, dziwnem wydać się może takie optymistyczne zapatrywanie; należy raczej z każdą chwilą o c z e k i w a ć w i a d o m o ś c i o w y b u c h u w o j n y.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu, że w Charkowie, Tyraspolu i Elizawetgrodzie zarządzono skonsygnowanie większych sił wojskowych, które wysyłają koleją syberyjską na daleki Wschód. Także konie w znacznej ilości transportują do Azyi.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Akredytowany tu poseł koreański zapewnił jednego z

redaktorów »Localanz.«, że dotychczas nic mu niewiadomo o wylądowaniu wojska japońskiego w Korei.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«) **Poseł rosyjski br. Rosen ma lada chwila opuścić Tokio.** U w a ż a j ą t o z a w y p o w i e d z e n i e w o j n y. (Jednocześnie wyjedzie poseł japoński z Petersburga).

Waszyngton. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejszy departament wojenny otrzymał wiadomość, że **Japonia wysadziła na ląd koreański 35.000 żołnierzy.**

Tokio. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Minister spraw zagranicznych Komura i rosyjski poseł bar. Rosen, odbyli wczoraj konferencyę w gmachu rosyjskiego poselstwa, ponieważ Rosen ciągle jest nie zdrów. Odpowiedź Rosyi na notę japońską trzymana jest w tajemnicy.

Dziś odbyło się posiedzenie, w którem wzięli udział: prezydent ministrów, ministrowie spraw zagranicznych, wojny i marynarki i kilka wybitnych osobistości politycznych. Jutro prawdopodobnie odbędzie się dalszy ciąg obrad.

W kołach bardzo dobrze poinformowanych utrzymuje się wrażenie, że odpowiedź R o s y i j e s t n i e z a d a w a l a j ą c a. Ludność jest z a n i e p o k o j o n a.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Departament państwowy oświadcza, że amerykańskie interesy na Korei są o wiele znaczniejsze, aniżeli interesy jakiegokolwiek innego mocarstwa. Szybkie wysłanie żołnierzy marynarki do stolicy koreańskiej wskazane jest z tego powodu, że potrzebną jest ochrona kolei elektrycznej i zakładów elektrycznych w Chemulpo, w których Amerykanie są finansowo wysoko zaangażowani.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegr.« donosi z Waszyngtonu: Do departamentu wojennego nadeszły wiadomości, potwierdzające, iż J a p o n i a p r z y g o t o w u j e w y s a d z e n i e n a l ą d w K o r e i 35.000 ż o ł n i e r z y. **Sądzą, że w przeciągu 24 godzin nastąpi mobilizacya tych wojsk.** Koła urzędowe uważają to za znak, że obawiać się należy bezpośredniego **wypowiedzenia wojny.**

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.